

Laicyzm rodowy

Autor tekstu: **Jacek Tabisz**

Często, w trakcie różnych rozmów wracam do tematu, który szokuje część moich rozmówców. W ramach omawiania złych skutków religijnej indoktrynacji zauważam, iż największym złem jest religijne tresowanie najmłodszych. Nie tylko w szkole, czy w mediach, ale przede wszystkim w domu, gdy czynią to rodzice młodych osób poddawanych wpajaniu „jedynie słusznych” prawd.

Choć między innymi Richard Dawkins publicznie stwierdził, iż należy gwałtownie protestować przeciwko terminom takim jak: muzułmańskie dzieci, chrześcijańskie dzieci, hinduistyczne dzieci etc., to jednak myślenie nad rzeczywistą realizacją postulatu, aby nie czynić członkami grup religijnych osób, które nie mają jeszcze pełnej możliwości wyboru, ani osądu, staje się bardzo kontrowersyjnym tematem również dla osób niewierzących.

Jakie bowiem mamy prawo i środki, aby ingerować w to, co zechcą przekazać swoim dzieciom rodzice? Kto miałby i w czyim imieniu wypychać się w tą najbardziej podstawową i intymną międzyludzką relację? Gdyby jednak już określić takie prawo, kto i jakie miałby środki, aby je realizować? Co trzeba by zrobić, aby skutecznie zakazać rodzicom religijnej indoktrynacji ich bezbronnych intelektualnie pociech...?

Sprawia to wrażenie rzeczy niemożliwej, i w pierwszym odruchu wydaje się być moralnie naganne, często pocieszamy się myślą, że w końcu wielu z nas stało się istotami krytycznie myślącymi pomimo religijnej indoktrynacji w młodych latach. Ta pociecha jednakże, moim zdaniem, nie ma odniesienia do rzeczywistości. Okłamujemy się w ten sposób. Po pierwsze, wiele zjawisk, choćby podświadomy imprinting umysłu dziecka, wskazuje na to, że w większości wypadków indoktrynacja jest skuteczna, zaś my, którzy zerwaliśmy się ze smyczy, jesteśmy wyjątkami. Po drugie, co często zauważam w rozmowach między ateistami i u siebie samego, indoktrynacja religijna nadal odciska na nas piętno. Nadal w wielu wypadkach mamy chrześcijańskie mózgi. Choć nie przyjmujemy już złudnej pewności istnienia Jahwe i Jezusa, to nadal o wielu rzeczach myślimy w kategoriach religii, którą w nas wmuszano, moim zdaniem łamiąc prawa człowieka.

Chrześcijańska indoktrynacja pokutuje w odczuciach związanych ze sferą seksualną, ze stosunkiem do kobiet (stosunkiem mężczyzn, ale też kobiet do samych siebie) i w egzystencjalizmie, gdzie wciąż rozpaczamy za utratą sensu życia wiążanego w chrześcijaństwie szczególnie mocno z nieśmiertelnością egzystencji. Czyli, powtórzę raz jeszcze, nawet u osób, które wyrosły z chrześcijaństwa, czy z innej religii, indoktrynacja w okresie dzieciństwa nadal ma wpływ na myślenie. Wpływ nie zawsze w oczywisty sposób zły, ale z pewnością stanowiący ograniczenie, wobec którego jesteśmy bezsilni. Coś co nazwałbym nieusuwalnym niemal napiętnowaniem umysłu, w momencie, kiedy on dopiero się kształtował.

Gdy zatem mówimy o laicyzmie, o potrzebie świeckości państwa, co mamy na myśli? Kto ma być podmiotem tych postulatów? Czy jednostka ludzka? Czy bronimy prawa każdego do wolności poglądów i sumienia? Do neutralności, na bazie której można budować swoje mentalne światy? Moim zdaniem nie opowiadamy się wcale za prawem jednostki. Dopóki godzimy się na wszechobecną indoktrynację najmłodszych, z której większość z nich nigdy nie wyrośnie, a nikt prawie nie wyrośnie do końca, nie bronimy praw jednostki. Choć nie uważam, iż zarodek jest już istotą w pełni ludzką, to jednak z całą pewnością twierdzę, iż pięcioletek, czy czterolatek są już w pełni ludźmi, którym powinny przysługiwać wszelkie prawa, jakie chcielibyśmy wiązać z jednostką ludzką. Jednakże większość osób w tym wieku poddawana jest dla przyjemności bezmyślnych w tym względzie rodziców konfesyjnej tresurze. Gdy zatem burzymy się na myśl o tym, że państwo mogłoby przeszkadzać rodzicom w światopoglądowym praniu mózgow ich pociech, burzymy się jednocześnie przeciwko prawom człowieka. Bronimy zaś idei swego rodzaju „laicyzmu rodowego”, czy szerzej - demokracji rodowej, gdzie prawa przynależą do rodów, a nie jednostek ludzkich. Bronimy prawa Kowalskiego do tresowania syna w myśleniu biblijnym, bronimy też może prawa Abdula do obrzezania córki. Wykluczamy te pełne przemocy procesy z naszej definicji praw do wolności i godności ludzkiej. Robiąc to, nie opowiadamy się za jednostką ludzką, lecz za prawem rodowym postawionym ponad wszystkim. Kowalski ma prawo robić ze swego syna intelektualnego kalekę, zaś Abdul ma prawo jeszcze bardziej dosłownie okaleczać córkę. Większość z nas nie wejdzie w tę intymną relację i nie będzie próbowała powstrzymać tych, barbarzyńskich moim zdaniem,

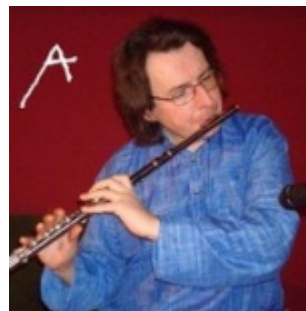
czynów. Wierzmy bowiem — raz jeszcze powtórzę — w demokrację rodową...

Wróćmy do początku. Kij ma oczywiście dwa końce. Wyjście poza demokrację rodową z uwagi na prawa człowieka może przynieść wiele szkody. To rozwiązanie w wysokiej mierze kontrowersyjne, wymaga chyba dość mocnego rządu. Całkiem możliwe, iż status quo jest, mimo wszystko, dużo lepsze... W końcu lepiej się godzić na stopniowe i ciche okaleczanie niemal każdego człowieka, wtedy gdy jest bezbronny z uwagi na wiek, niż na jakiś rząd totalitarny, który miałby siłę, aby stanąć w takich sprawach między rodzicem, a gwałconym przez niego bezprawnie dzieckiem. Rząd, który miałby taką siłę, nie ograniczyłby się zapewne niestety jedynie do działań szlachetnych, jak ochrona dzieci przed religijnym piętnowaniem. Jest to poważny problem, wydaje się być bez wyjścia, chyba że sprawdzi się optymizm niektórych z nas, którzy twierdzą, iż religie same z siebie odchodzą do lamusa, a wraz z nimi postawy irracjonalne. Jakkolwiek by nie było, chciałbym, abyśmy sobie zdali sprawę, iż nasze postulaty dotyczące laickości są budowane na poziomie rodów, nie zaś jednostek ludzkich.

Jacek Tabisz

Historyk sztuki, poeta i muzyk, nieco samozwańczy indolog, muzykolog i orientalista. Publikuje w gazetach „Akant”, „Duniya” etc., współtworzy portal studiów indyjskich Hanuman, jest zaangażowany w organizowanie takich wydarzeń, jak Dni Indyjskie we Wrocławiu.

[Pokaż inne teksty autora](#)



(Publikacja: 09-10-2011)

[Oryginał..](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,2317) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,2317>)

Contents Copyright © 2000-2011 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2011 Michał Przech

Autorem portalu Racjonalista.pl jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.
Właścicielami portalu są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie strony tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki prezentuje.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl